

Ks. Marek Chmielewski

## ZAANGAŻOWANIE PATRIOTYCZNE ŚW. RAFAŁA KALINOWSKIEGO\*

Patriotyzm, jakkolwiek byłby rozumiany, wchodzi w zakres IV Przykazania, o czym przypomina *Katechizm Kościoła Katolickiego* (nr 2199). Miłość do ojczyzny jest bowiem nie tylko imperatywem moralnym wynikającym „z obowiązku wdzięczności i porządku miłości” (KKK 2239), ale także istotnym wymiarem życia duchowego i świętości. Hagiografia i historia duchowości nie zna świętego, który nie kochałby swojej ojczyzny lub przynajmniej nie wyrażał zainteresowania i z troską o nią. Jest w tym bowiem odwzorowanie postawy Chrystusa Pana, o którego miłości do rodzinnych stron, Jerozolimy i innych miejsc Ziemi Świętej zaświadcza Ewangelia.

Teologicznych podstaw dla patriotyzmu, pojmowanego jako racjonalne zaangażowanie intelektualno-psychiczne, afektywne i praktyczne w sprawy własnej ojczyzny i narodu oraz rodzimego środowiska społeczno-kulturowego należy upatrywać zarówno w fackie wcielenia Syna Bożego, jak i w prawdzie o Bożej Opatrzności. Trafnie ujęła to współczesna św. Rafałowi Kalinowskiemu wielka patriotka — bł. Marcelina Darowska (1827-1911), która zauważa, że „nie przyszliśmy na świat Polakami przypadkiem, bez myśli Bożej; ten kraj nasz, ta nasza ziemia, jest nam wolą Pana przeznaczona na miejsce pracy i zasługi; na niej, z tej Najświętszej woli [Boga], mamy do spełnienia zadanie, ona ma nam być drogą do zbawienia”<sup>1</sup>.

---

\* Druk w: *Św. Rafał Kalinowski — w służbie Bogu i Ojczyźnie. 100-lecie śmierci (1907-2007). Materiały z sympozjum. Katolicki Uniwersytet Lubelski, 26 X 2007*, red. S. Fudala, Kraków 2009, s. 33-51.

<sup>1</sup> M. Darowska, *Cztery pogadanki*, Jazłowiec 1911, s. 56.

To właśnie ściśle powiązanie życia duchowego z zaangażowaniem patriotycznym jest niezwykle charakterystyczną cechą wszystkich polskich błogosławionych i świętych doby poromantycznej, a więc żyjących w XIX wieku — wieku naznaczonego wymazaniem Polski z mapy Europy. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje św. Rafał Kalinowski. Wychowany w rodzinie o patriotycznych tradycjach, w każdym etapie swego życia dawał dowody tej odpowiedzialności za Polskę, która wynika zarówno z przesłanek naturalnych, jak i nadprzyrodzonych.

Śledząc poszczególne fazy jego życia można mówić o pewnego rodzaju ewolucji jego postawy patriotyczno-duchowej: od romantycznego zaangażowania w walkę o niepodległość Ojczyzny w okresie młodości, przez pozytywistyczną pracę u podstaw w czasie syberyjskiej zsyłki, aż po duszpasterskie zaangażowanie na rzecz duchowo-moralnej odbudowy życia społecznego Polaków kiedy już jako karmelita działał na terenie ówczesnej Galicji.

## 1. Od romantyzmu do pozytywizmu

Jedynym źródłem do poznania życia Józefa Kalinowskiego w okresie jego dzieciństwa i młodości są autobiograficzne *Wspomnienia* i nieliczne reminiscencje w jego listach. Owe *Wspomnienia*, napisane przez niego pod koniec życia i nie konfrontowane chociażby z własnymi listami oraz innymi faktami, zawierają szereg nieścisłości. Niemniej jednak na ich podstawie można bez wątplenia powiedzieć, że młody Józef Kalinowski wyrastał w atmosferze miłości do ojczyzny, typowej zarówno dla ówczesnego romantyzmu, wzmacnianego przez klimat narodowego zniewolenia ze strony zaborców. Zainteresowanie głęboko patriotycznymi utworami Adama Mickiewicza rozbudziła w nim macocha, trzecia żona ojca Andrzeja Kalinowskiego — Zofia

Puttkamer. Ona sama wychowała się w klimacie kultu Mickiewicza, a w jej rodzinnym domu często bywali popularni na Litwie pisarze i działacze społeczni, jak chociażby Edward Żeligowski (1816-1864) czy Romuald Podbereski Drucki (1812-1863)<sup>2</sup>.

Patriotyczna postawa młodego Kalinowskiego kształtowała się najpierw w czasie siedmioletniego pobytu w Instytucie Szlacheckim w Wilnie, w którym nauczycielem a następnie dyrektorem był jego ojciec. Placówka ta, z uwagi na cel, jakim było przygotowanie młodzieży męskiej do pracy w administracji państwowej i służby wojskowej carskiej Rosji, miała charakter zakładu zamkniętego, a wręcz paramilitarnego. Ponieważ jednak nauczycielami Instytutu byli absolwenci rozwiązanego przez władze carskie Uniwersytetu Wileńskiego o żywych tradycjach patriotycznych, więc i atmosfera tej szkoły sprzyjała formowaniu postaw przywiązania do tradycji i miłości ojczyzny. Między innymi żywa była pamięć procesu filomatów i filaretów, z rozmówkami więc czytano Mickiewicza i różne książki historyczne dotyczące Polski. Sam Kalinowski po latach wspomina, że „wszystko to tchnęło przeszłością i wdzierało się do duszy młodzieży bardziej wrażeniami i uczuciem”, gdyż — jak zauważył — starsza młodzież oddawała się „poetycznemu patriotyzmowi”<sup>3</sup>. Dla kształtowania ducha patriotycznego uczniów Instytutu Szlacheckiego w Wilnie nie bez znaczenia był również fakt, że znajdujący się po przeciwnej stronie ulicy klasztor dominikanów władze carskie zamieniły na więzienie, z którego dochodziły odgłosy tortur osadzonych tam polskich patriotów i co jakiś czas wyprowadzanych stamtąd na wywózkę na Sybir.

---

<sup>2</sup> Zob. Cz. Gil, *Błogosławiony Rafał Kalinowski*, w: *Polscy święci*, red. J. R. Bar, Warszawa 1985, t. 7, s. 132-133.

<sup>3</sup> J. Kalinowski, *Wspomnienia 1835-1877*, opr. R. Bender, Lublin 1965, s. 7 i 9.

Po ukończeniu Instytutu Szlacheckiego w 1850 roku i zdaniu egzaminu maturalnego z wyróżnieniem, młody Kalinowski podjął naukę w Instytucie Agronomicznym w Hory-Horkach, gdzie – jak wspomina – młodzież polska trzymała się razem i na ogół pozostawała wierna narodowym oraz patriotycznym tradycjom<sup>4</sup>. Nie znajdując satysfakcji ze studiów agronomii, postanowił przenieść się do Petersburga do Szkoły Dróg i Mostów. Nie przyjęty z braku miejsc, w ostateczności wstąpił do armii rosyjskiej i dzięki temu mógł studiować w Mikołajewskiej Szkole Inżynierskiej, a następnie w Mikołajewskiej Akademii Wojennej, którą ukończył w czerwcu 1857 roku ze stopniem podporucznika i tytułem inżyniera.

Tej jego decyzji nie należy jednak oceniać jako zdrady ducha patriotycznego. Z jednej strony była to życiowa konieczność, a z drugiej – wykorzystanie szansy dobrego przygotowania się do podjęcia odpowiedzialności za uciemioną ojczyznę w sytuacji pewnego złagodzenia reżimu carskiego po niepowodzeniach Rosji w tzw. wojnie krymskiej o wpływy w Turcji. Jest to o tyle ważna racja, że w wyższych uczelniach ówczesnej Rosji studiowało w latach 1856-1861 około 2500 polskiej młodzieży, która korzystając ze względnej swobody politycznej organizowała się w różnego rodzaju kółka patriotyczne. Angażował się w nie Józef Kalinowski, także potem już jako adiunkt matematyki w Mikołajewskiej Akademii Wojennej<sup>5</sup>.

Po tym, jak porzucił pracę dydaktyczną i zaangażował się we francuskiej kompanii budowy dróg żelaznych przy wytyczeniu szlaku kolejowego Odessa-Kijów-Kursk, został przeniesiony do twierdzy w Brześciu Litewskim. Niespełna trzyletnią służbę woj-

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 14-15.

<sup>5</sup> Zob. Cz. Gil, *Błogosławiony Rafał Kalinowski*, s. 140-144.

skową na stanowisku oficerskim w fortecy znosił z wielkim trudem i to nie tylko ze względu na słabe zdrowie, ale przede wszystkim z powodu wewnętrznego oporu, który być może wynikał z jego uczuć patriotycznych. Podstawę do takiego przypuszczenia znaleźć można we wrażeniach, jakie odniósł Kalinowski ze swojego pierwszego pobytu w Warszawie w lipcu 1861 roku w drodze do Ciechocinka dla podratowania zdrowia. W stolicy zetknął się on z patriotycznymi manifestacjami przy okazji nabożeństwa żałobnego po śmierci księcia Adama Czartoryskiego, przywódcy polskiej emigracji. Widział też inne formy manifestacji uczuć patriotycznych, takie jak: noszenie przez kobiety czarnych strojów na znak żałoby narodowej, śpiewanie na ulicach pieśni narodowych itp.<sup>6</sup> W swoich wspomnieniach po latach bardzo surowo oceniał te przejawy patriotyzmu, porównując je do pobożności uczuciowej, która „z czasem znuży duszę i doprowadza do obojętności religijnej”<sup>7</sup>.

W tym okresie życia przyszłego świętego nie trudno dostrzec wyraźną ewolucję postawy patriotycznej, polegającą na przechodzeniu od nazbyt uczuciowej motywacji w służbie ojczyzny, popychającej nawet do gotowości oddania za nią życia, jak niezrządkiem miało to miejsce w czasie powstania styczniowego, do pozytywistycznego zaangażowania w pracę u podstaw. Gdy wiosną 1863 roku jego młodszy brat Karol porzucił studia, aby

---

<sup>6</sup> „O Warszawie cóż mam mówić, komu się onanie podoba? Postać miasta poważna i smutna, ale ruchu nie brak, wyjeżdżałem do niej, jak do świątyni ofiarnej. Wszyscy w czarnej odzieży, szczególnie kobiety, moje błyskotki [tj. dystynkcje oficerskie — przyp. M. Ch.] źle na tym tle odbijają i jak uważam, rażą oczy tutejsze, chociaż podobnego widoku nie brak”. — List do Masi i Wiktora Kalinowskich, Warszawa 20 VII 1861, w: *Listy*, opr. Cz. Gil, t. 1, cz. 1, Lublin 1978, s. 76.

<sup>7</sup> J. Kalinowski, *Wspomnienia 1835-1877*, s. 61.

włączyć się w powstanie styczniowe, Józef Kalinowski uznał ten krok za bardzo nierozważny, wyrażając przy okazji krytyczną ocenę włączenia się młodzieży w powstanie styczniowe. W liście do starszego brata Wiktora, pisanym z twierdzy brzeskiej dnia 17 III 1863 roku, czytamy: „Jest to wielkie nieszczęście, że młodzież nasza tak wcześnie porzucać musi ognisko domowe i zostawiona własnemu natchnieniu, popełnia niedorzeczności, które na szwank narażają nie tylko zdrowie, ale i byt całej młodzieży”. Nieco dalej komentując schwywanie młodego przywódcy oddziału powstańczego — Romana Rogińskiego, Kalinowski pisze, że wybrał on „niewłaściwy środek do uszczęśliwiania swej Ojczyzny: nie krwi, której do zbytku się przelało na niwach Polski — ale potu ona potrzebuje! Na nieszczęście kraju, młodzież tego zrozumieć nie chce”<sup>8</sup>. Jak widać, nasz Święty był bardzo powściągliwy co do działań zbrojnych przeciw zaborcy.

Już w czasie pierwszego pobytu w Warszawie w 1861 roku Kalinowski zetknął się z organizacją powstańczą, ale odmówił współpracy nie będąc przekonanym co do słuszności podejmowanych przez nią działań. Z kolei mieszkając w Brześciu miał okazję rozmawiać z agentami werbującymi młodzież do powstania, ale nie okazywał swego zaangażowania. Kiedy jednak wybuchło powstanie, powziął decyzję o jakiejś formie włączenia się w to, co się działo w kraju. W swoich wspomnieniach pisze: „Stawiłem przed oczy swe to wszystko i zadawałem sobie pytanie, czy wolno mi wobec tylu osób, które dla sprawy, uważanej już wówczas za istotnie narodową, wszystko poświęcili, czy wolno mi zostawać beczynnym”<sup>9</sup>. Jako oficer armii carskiej nie chciał walczyć przeciwko rodakom, dlatego — powołując się na

---

<sup>8</sup> w: *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 101-102.

<sup>9</sup> J. Kalinowski, *Wspomnienia 1835-1877*, s. 67.

zły stan zdrowia — opuścił twierdzę w Brześciu i przez Warszawę powrócił do rodzinnego Wilna. W stolicy jednak nie bez oporu oraz pewnych zastrzeżeń dał się namówić do włączenia się w działalność powstańczą. Objął stanowisko naczelnika Wydziału Wojny w Wydziale Wykonawczym Litwy. Jednak gdy tylko stwierdził na miejscu, że sytuacja jest zgoła odmienna niż mu ją przedstawiano w Warszawie, niemal całkowicie zaprzestał swej aktywności powstańczej, ograniczając się do działalności administracyjnej. Mimo tego — jak wiadomo — jako groźny wróg władzy carskiej dnia 25 III 1863 roku został aresztowany.

O jego postawie patriotycznej, nie pozbawionej romantycznego idealizmu, świadczy również proces sądowy, zakończony ostatecznie wyrokiem skazującym na śmierć z dnia 2 VI 1864 roku. Pomimo wyraźnej przychylności sędziego, Józef Kalinowski nie tylko nie odwoływał się do podsuwanych mu okoliczności łagodzących, które mogłyby istotnie wpłynąć na zmniejszenie wymiaru kary, ale wręcz przyznawał się do zarzucanego mu udziału w powstaniu, co wywołało zdziwienie sędziego. Na szczęście zabiegi rodziny i wykorzystanie wpływowych znajomości sprawiły zamianę kary na 10 lat syberyjskiej katorgi<sup>10</sup>.

## **2. Praca u podstaw na wygnaniu**

Najczęściej o patriotyzmie św. Rafała Kalinowskiego mówi się właśnie w kontekście jego zaangażowania w działalność powstańczą. Również Jan Paweł II w homilii beatyfikacyjnej, wygłoszonej 22 VI 1983 roku na krakowskich Błoniach, powiedział:

---

<sup>10</sup> Zob. List do ks. Andrzeja Kapturkiewicza, Czerna, 5 III 1895, w: *Listy*, red. Cz. Gil, t. 2, cz. 1, Kraków 1985, s. 404-405; J. Kalinowski, *Wspomnienia 1835-1877*, s. 87; por. Cz. Gil, *Błogosławiony Rafał Kalinowski*, s. 157-158.

„Powstanie styczniowe było dla Józefa Kalinowskiego i Adama Chmielowskiego etapem na drodze do świętości, która jest heroizmem całego życia. [...] U progu naszego stulecia, w przeddzień odzyskanej przez Polskę niepodległości, dokonali swego życia ci dwaj wielcy synowie polskiej ziemi, którym dane było wytyczać drogi świętości wśród swoich współczesnych — a zarazem: dla przyszłych pokoleń”.

Nie można jednak zapominać, że patriotyczne zaangażowanie tego Świętego nie ogranicza się do powstania styczniowego, w którym jego udział był jednak dość ograniczony. Natomiast o jego miłości do ojczyzny zdaje się bardziej zaświadczać troska o jej przyszłość, a więc o dzieci i młodzież, małżeństwa i rodziny, jak również o przechowanie dziedzictwa kulturalnego. Te obszary jego zatroskania wypełniają cały dziesięcioletni pobyt na Syberii i to niemal od pierwszej chwili. Zarówno bowiem we wspomnieniach jak i listach Kalinowskiego można znaleźć liczne ślady jego uczynków miłosierdzia i żywego zatroskania o bliźniego, zwłaszcza o dzieci i młodzież<sup>11</sup>. Już w czasie pobytu w Brześciu zaopiekował się kilkunastoletnim osieroconym chłopcem imieniem Ludwik. Zatroszczył się nie tylko o jego materialne potrzeby, ale przygotował go także do samodzielnego życia ucząc ogrodnictwa. Potem chłopiec ów pomagał w prowadzeniu szkółki niedzielnej dla rzemieślników, którą porucznik Kalinowski założył w 1861 roku i niebawem zabiegał o zatwierdzenie jej programu przez kuratorium<sup>12</sup>.

---

<sup>11</sup> W jednym z listów do rodziny (Usole, 1 VII 1866) wyznaje: „[...] dziękuję Bogu, że w ubiegłych latach przeszłości, nie zatwardzał serca mego na widok potrzeby bliźnich i nasuwał prawie cudownie zręczność niesienia pomocy w nędzy i cierpieniu innych”. — w: *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 183-184.

<sup>12</sup> Zob. List do Ludwika Młockiej, Brześć, 5 II 1862, w: *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 84.



Działalnością oświatową i wychowawczą Józef Kalinowski zajmował się na szeroka skalę w czasie swego pobytu na wygnaniu w Usolu, a potem w Irkucku, Permie i Smoleńsku. Poza nielicznymi przypadkami, kiedy udzielał korepetycji w celu zapewnienia sobie utrzymania, zajmował się edukacją dzieci katorżników za darmo<sup>13</sup>. W ramach swego pedagogicznego wolontariatu uczył je głównie katechizmu, a przy tej okazji dzielił się całą swoją szeroką wiedzą, nie wyłączając łaciny, języka francuskiego i angielskiego, którą pogłębiał przez cały czas swego wygnania w głębokim przekonaniu, że nie tylko pomoże mu ona zachować równowagę ducha, ale przede wszystkim dzięki niej będzie mógł twórczo włączyć się w życie społeczne po powrocie do kraju<sup>14</sup>. Później, gdy już nie był zobowiązany do pracy fizycznej, prawie każdą wolną chwilę poświęcał na edukację dzieci polskich zesłańców, widząc w tym przyszłość narodu. W liście do bratowej i brata wyrażał głębokie przekonanie, że w sytuacji powszechnego zepsucia, jakie „opanowało ludzkość całą i kiedy słowo jest w ciągłej sprzeczności z czynem, [...] nie tyle nauki, ile

---

<sup>13</sup> Mimo iż czuł się trochę upokorzony swoim „guwernantkowaniem, tak nieodpowiednim zajęciem dla mężczyzny” (List do Ludwiki Młockiej, Perm, 9/21 II 1873, w: *Listy*, opr. Cz. Gil, t. 1, cz. 2, Lublin 1978, s. 12), tym bardziej, że odczuwał ciężar tej pracy (por. List do Ludwiki Młockiej, Perm, 9/21 V 1873, w: tamże, s. 35), to jednak dawała mu ona wiele radości i satysfakcji. — Zob. List do rodziny, Perm, 27 V 1873, w: tamże, s. 42; List do rodziny, Perm, 7 VI 1873, w: tamże, s. 44.

<sup>14</sup> „Na przystankach dostaję gramatykę łacińską, która mi starczy za całą rozrywkę. Życie jednak bezmyślne, przy ciągłych jednostajnych kłopotach podróży, oddziałuje szkodliwie na umysł, pamięć tępieje, a zdolność myślenia obumiera powoli. To smutne odkrycie niedawno zrobiłem u siebie i jeżeli nadal stan ten trwać będzie, to niewiele przywieziemy do Kraju, jeżeli go nam Bóg kiedy oglądać pozwoli, świeżości umysłu i dawniej nabytych wiadomości”. — List do rodziny, Krasnoreczka, 13/25 I 1865, w: *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 148.

przykładów dobrych dzieciom potrzeba. O ten szkopuł postęp ludzkości się rozbija, postęp nie na papierze, nie w książkach, ale ten postęp realny, odbijający się w życiu i czynach”<sup>15</sup>. Jak głęboko był przekonany o konieczności odpowiedniej oświaty dla podniesienia poziomu życia moralnego w społeczeństwie, świadczy jego wypowiedź z listu do matki, pisanego kilka lat później ze Smoleńska. Podtrzymuje w nim pogląd, że brak odpowiedniej oświaty jest jedną z głównych przyczyn moralnego zepsucia społeczeństwa, jakie obserwował wśród swoich rodaków na zesłaniu. Pisał między innymi: „Przypatrując się bliżej ludziom, powoli przychodzę do tego przekonania, że jeżeli przyczyna upadku z jednej strony jest zepsucie serca, to z drugiej wiele jest uchybień płynących jedynie ze spaczenia umysłu, spaczenia wspólnego nam wszystkim dzieciom i dziedzicom skażonej natury naszego praojca Adama”<sup>16</sup>.

Innym źródłem demoralizacji społeczeństwa, nad którą ubolewał nasz Święty, był brak ideałów i bezczynność, szczególnie dotycząca ludzi młodych. W jednym z listów pisanych z podróży na Syberię czytamy: „Smutny jest stan naszej młodzieży wygnanej — główną cechą próżniactwo z konieczności, a za próżniactwem wszelkie zło — a lekarstwa na to nie ma. Oby też Bóg wejrzał na nas i łaską swoją wsparł tyle ludu pozbawionego wszelkiej pomocy religijnej i umysłowej”<sup>17</sup>. Najbardziej jednak ubolewał nad moralnym kryzysem rodzin, szczególnie polskich emigrantów osiadłych na Syberii, jak również świeżo przybywających zesłańców. W rodzinie widział bowiem nie tylko oparcie

---

<sup>15</sup> List do Masi i Wiktora Kalinowskich, Irkuck, 24 II 1870, w: *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 312.

<sup>16</sup> List do matki, Smoleńsk, 31 XII 1873, w: *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 81-82.

<sup>17</sup> List do rodziny, Dubrowna, 23 X 1864, w: *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 132.

dla psychicznej i emocjonalnej równowagi każdego człowieka, ale podstawę bytu narodowego. Sam mocno związany ze swoją rodziną i tęskniący za życiem rodzinnym oraz towarzyskim, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jak łatwo człowiek się wykorzenia, jeśli nie będzie miał oparcia w rodzinie<sup>18</sup>. Doniosła rola zdrowej rodziny w życiu społecznym — zdaniem św. Rafała — polega przede wszystkim na podtrzymywaniu narodowych tradycji i tzw. pamięci pokoleń, zabezpieczających tożsamość każdego Polaka. Będąc przekonany o modelowym wręcz stylu życia rodzinnego swoich najbliższych stwierdził, że „jedną z najpierwszych cnót organicznych jak społeczeństw, tak również indywidualuów jest konserwatyzm”, przez który należy rozumieć „poszanowanie pamiątek, nagromadzenie nowych, widoczny węzeł przeszłości z terażniejszością”<sup>19</sup>. Rodzina więc jest tym środowiskiem, w którym tradycja i przeszłość łączą się w organiczną symbiozę z tym, co niesie terażniejszość, kształtując w ten sposób dojrzałe postawy patriotyczne.

Nie zmienia to faktu, że poziom moralny ludności polskiej, zarówno na zesłaniu, jak i w kraju ustawicznie nękanym przez zaborcę, budził najwyższy niepokój naszego Autora, co świadczy o jego patriotycznej wrażliwości, nacechowanej zarówno romantycznym idealizmem, jak i przeświadczeniem o koniecz-

---

<sup>18</sup> W liście do rodziny, napisanym z Paryża 17 X 1875 roku Józef Kalinowski pisze: „Droga mama w liście swoim wyraża życzenie, abym prędzej do kraju się cofnął i nie rozstawał się z rodziną. Rzeczywiście twarde są warunki życia, kiedy człowiek, będąc oderwanym od tego, co ma najdroższego w tym życiu, nie może znaleźć stałego punktu oparcia się, ale jak widmo jakie błąka się z miejsca na miejsce. W tych ciągłych podróżach umysł zostaje rozproszonym, a serce — obumarłym. Oby też przynajmniej pokój panował w duszy!” — *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 209.

<sup>19</sup> List do Masi Kalinowskiej, Studzionki, 23 VI 1873, w: *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 46.

ności pozytywistycznej pracy u podstaw. Ten romantyczny idealizm przejawiał się u niego na przykład w dowartościowaniu roli kobiety w rodzinie i życiu społeczno-narodowym. Obserwując życie polskich zesłańców na Syberii Józef Kalinowski zauważył, że polskie kobiety nawet w sytuacjach skrajnie dla siebie niekorzystnych potrafiły wziąć odpowiedzialność za właściwe wychowanie dzieci, nie pozbawione patriotyzmu. „Te słabe i wątpliwe kobiety pieśczone i chuchane w Kraju — czytamy w liście do rodziny — tu w najcięższej domowej przy gospodarstwie pracy, często bez służącej — pomoc rodzinie, zasługę sobie, cześć społeczności naszej, chlubny przykład potomstwu przynoszą”<sup>20</sup>.

Z kolei pozytywistyczne nastawienie naszego Autora znajdowało wyraz w głębokim przeświadczeniu, że jednym z najważniejszych sposobów odrodzenia moralnego społeczeństwa jest właściwa edukacja. Na potwierdzenie tego warto przytoczyć dłuższy fragment jego refleksji: „W tej stronie Syberii, gdzie jesteśmy obecnie — pisze w liście pisanym w początkach jego pobytu na zesłaniu — ludność odznacza się ciemnotą, tylko słychać o samych zbrodniach; byt domowy nacechowany niezgodą, tu dzieci na rodziców, tam rodzice na dzieci nastają. W mowie, co słowo, to przekleństwo, rozrywką pijatyka, do pracy niechęć. Spotkaliśmy i tu jednak śliczne i harmonijne rodziny, dla przybylców gościnne, w sobie zgodne; tam właśnie dotykalnie sprawdzać można wpływ, jaki początkowe szkółki wyrzucić mogą. Jeden promyk oświaty, a za nim się tłoczą zdrowsze pojęcia religijne i moralne. Rzadko tu spotkać umiejących pacierz, cóż mówić o Przykazaniach, które stanowi podstawę prawa moralnego. Miłosierdzie Boskie, prawda — nieskończone, ale Ono

---

<sup>20</sup> List do rodziny, Ussole, 1/13 X 1866, w: *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 190.

nie uwalnia ludzi wykształceńszych od pracy w myśli oświaty bliźnich. Na nieszczęście takich pracowników mało..."<sup>21</sup>.

Podobnie fatalna sytuacja panowała we wszystkich ośrodkach, gdzie przebywali polscy zesłańcy. Gdziekolwiek przebywał Józef Kalinowski, dostrzegał upokarzającą Polaków ignorancję intelektualną i religijną. Na przykład w liście ze Smoleńska pod koniec swego wygnania pisał do przyjaciela: „Poziom życia umysłowego i naukowego jest tu niezmiernie niski, można więc całkiem zapomnieć to, co się umiało i zostać przy abecadle i czterech działaniach”<sup>22</sup>.

Równie mało optymistyczny obraz polskiego społeczeństwa Kalinowski kreślił dziesięć lat później, pod koniec swego wygnania, kiedy przyjechał w rodzinne strony w ramach dwumiesięcznego urlopu. Wyznał swemu przyjacielowi, że to co zobaczył, napełniło go smutkiem i bólem. Opisując fatalny stan intelektualnego i moralnego poziomu polskiego społeczeństwa, wyraził pełne pesymizmu stwierdzenie, że „kraj tak wygląda, jakby zeń duszę wydarto, zgnilizną dotknięty i robactwo już go toczyć zaczęło. [...] rozprzężenie nie tylko towarzyskie, to już w części istnieje, ale także i domowe, daleko groźniejsze. Dla jedności potrzebne koniecznie ognisko, do którego by jednostki zmierzały; zamęt pojęć religijnych, wprowadzonych do kraju Reformacją, już wydał swoje skutki polityczne i społeczne, a w części się odezwał w życiu rodzinnym. [...] Dzisiaj jeszcze to się daje tylko przewidzieć, bo młode pokolenie skrzepowane starym, broniącym tradycji”<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> List do rodziny, Kluczy, 4/16 II 1865, w: *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 154-155.

<sup>22</sup> List do Feliksa Zienkowicza, Smoleńsk, 6/18 II 1874, w: *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 86.

<sup>23</sup> List do Feliksa Zienkowicza, Hrozów, 30 VII/11 VIII 1873, w: *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 50-51.

Nieco lepszą sytuację życia społecznego mógł zaobserwować podczas krótkiego pobytu w Krakowie<sup>24</sup>, daleko odbiegającą od tej, jaką zaobserwował we wschodniej Galicji<sup>25</sup>, a zwłaszcza w okolicach Sieniawy, gdzie przybył, by podjąć się funkcji wychowawcy księcia Augusta Czartoryskiego. Potem mając możliwość podróżowania po krajach Europy zachodniej, często dokonywał

---

<sup>24</sup> „W ogóle Kraków i krakowianie dodatnie robią wrażenie; ci ostatni wprawdzie są trochę *réservés*, ale pełni życia i poważniejszego kierunku. Postępowi nazywają go grobem, ale ten grób więcej wart aniżeli trawiąca gorączka tak zwanego postępu, nie zakładającego sobie żadnego wyraźnego celu, dla którego objawem życia jest tylko ruch i wir, materialna potrzeba chwili, a dalej nic. Wschodnia Galicja jest to najsmutniejszy obraz nędzy moralnej i materialnej, głównie to przypisać należy brakowi mniejszych właścicieli ziemskich. Dwory — puste, panowie bawią w miastach i za granicą. Miasteczka przeważnie zaludnione żydostwem (nie ze wzdrgą to piszę, Bóg widzi jakbym chciał ten lud widzieć oświeconym w wierze, ale w dzisiejszym stanie jest on ciężarem dla siebie i dla społeczeństwa), wioski ubożuchne, lud smutny, pokorny, pobożny. Duchowieństwo katolickie na pozór niepokazne, ale gorliwe i uczciwe, z cechą samodzielności pewnej, za to unickie w opłakanym stanie. Bóg sam chyba opiekuje się i czuwa nad ludem powierzonym pieczy tych duchownych, w których żadnych cech gorliwości kapłańskiej, brak wykształcenia, przy dobrych zresztą obyczajach. [...] jakkolwiek bądź smutny to jest stan i dowód braku żywotności tamecznych żywiołów”. — List do Feliksa Zienkowicza, Paryż, 4 II 1875, w: *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 161.

<sup>25</sup> W liście do rodziny napisał: „Kraj i ludzie przypominają nasze Polesie, nieprzyjemnie tylko mnie uderza przesada w pokorze; «do nóg upadam» — zwyczajne powitanie w Galicji, jest tu rzeczywistością. Dobra w tej okolicy należą do księżęcych rodzin, średniej klasy szlachty nie widziałem, stąd też brak społecznej równowagi, a dzierżawcy i samo duchowieństwo, szczególniej unickie, zbyt hołdują panom. Ci ostatni rzeczywiście są istotnie królewęża; należy jednak oddać im słusność, że zachowaniem się swoim wobec ludności wiejskiej, uprzejmością i prostotą w obejściu się, a także uczynnością i gotowością niesienia pomocy zasługują na szacunek. Wolałbym jednak, żeby ten ostatni trochę w innej formie oddawano”. — List do rodziny, Sieniawa, 21/9 IX 1874, w: *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 130

porównywania Polaków do innych narodów, między innymi do Francuzów i Niemców. Jego zdaniem w porównaniu z Francuzami wadą narodową Polaków jest niepunktualność i niedokładność<sup>26</sup>, zaś od Niemców możemy uczyć się pracowitości oraz inicjatywy w sprawach ekonomicznych<sup>27</sup>.

Nie trudno zauważyć, że Józef Kalinowski miał dość krytyczny stosunek do swoich rodaków. Z jednej strony ta zbyt wystrzona wizja polskiej rzeczywistości zapewne brała się z tego, że mimo kilkunastoletniego pobytu na zesłaniu zachował w swej pamięci niemal idealistyczny obraz Polski i Polaków, który potem przyszło mu skonfrontować z realiami, jakie napotykał podróżując po kraju i potem po Europie. Z drugiej jednak strony trzeba stwierdzić, że ten nie napawający optymizmem obraz Polski pod zaborami nie jest bynajmniej przejawem poromantycznej i zarazem fatalistycznej wizji rzeczywistości u Kalinowskiego, ale oznaką jego realizmu oraz głębokiego zatroskania o Ojczyznę i miłości do niej<sup>28</sup>. Po latach tęsknoty za krajem<sup>29</sup>, z tym większym bólem dostrzegał wszystkie skutki zaborczych represji.

---

<sup>26</sup> List do Kazimierza Laudyna, Paryż, 11 I 1875, w: *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 149.

<sup>27</sup> „Naprawdę pożyteczną byłoby rzeczą nam, «leniuchom Słowianom», jak nazywają nas Niemcy, przyjeżdżać tu zaprawiać się widokiem pracy, przedsiębiorczości, gorliwości katolickiej, których przykłady łatwo «szukającemu» znaleźć”. — List do Ludwika Młockiej, Paryż, 20 I 1875, w: *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 156-157.

<sup>28</sup> Józef Kalinowski, od dzieciństwa związany ze wsią przez częsty pobyt w Musiczach u swej babki Karoliny Połońskiej, do końca życia źle się czuł w środowisku miejskim. W jednym z listów wyznaje: „Nigdy mi się miasto nie podobało z powodu jego ciągłych zmian. Kocham wieś za jej niezmiennność. Wszystkie tradycje rodzinne zdają się tkwić w murach, w umeblowaniu, samo powietrze niesie tchnienie przeszłości. W mieście wszystko jest przejściowe...”. — List do Zofii Gruszeckiej, Ussole, kwiecień 1867, w: *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 204.

<sup>29</sup> O jego tęsknocie za krajem świadczą liczne wzmianki w listach i częste prośby o przesyłanie mu różnych, choćby drobnych pamiątek. W liście do Lu-

### 3. Troska o ducha Polaków

Przedstawiona powyżej dość surowa ocena polskiej rzeczywistości, jaką wyrobił sobie Józef Kalinowski po powrocie z zesłania i podróżach po Europie, nie zagłuszyła w nim patriotyzmu, gdyż był on uczuciowo zakorzeniony w romantyzmie, w którym wychowywała go przyrodnia matka. Przeciwnie, krytyczno-realistyczny obraz Polaków i Polski przyczynił się do przewartościowania swojej miłości do Ojczyzny i wyzwolił w nim — już jako karmelicie i kapłanie — olbrzymi potencjał energii do wszelkich możliwych działań duszpasterskich. Faktem jest, że o. Rafał, stawszy się karmelitą, przede wszystkim zajął się zgodnie z wolą przełożonych odradzaniem w Polsce męskiego Karmelu reformowanego. Toteż jego korespondencja po roku 1882, kiedy w Krakowie w święto Trzech Króli został wyświęcony na kapłana przez abp. Albina Dunajewskiego, dotyczy niemal wyłącznie spraw związanych z życiem zakonnym i kierownictwem duchowym. Z tej racji nieliczne są tam wzmianki dotyczące spraw społecznych, narodowych i patriotycznych, gdy tymczasem w korespondencji syberyjskiej, pomimo cenzury było ich bardzo dużo.

Niemniej jednak z lektury jego listów z ostatniego okresu życia jasno wynika, że również dzieło odbudowania męskiego Karmelu w Polsce widział w szerszej perspektywie społecznej, a

---

dwiki Młockiej z Usola (5/17 I 1867) prosił: „Do listów swoich proszę jakąkolwiek małą pamiątkę przyłożyć, obrazek, medaliczkę, kwiatek, choć szczyptę ziemi, prosiłbym o powietrza rodzinnego trochę, jeśliby możebna była rzecz. Coś najdrobniejszego, ażeby tylko od Was. [...] Otwiera tylko tłumok, przegłąda rzeczy, westchnie i na powrót składa. W większym lub mniejszym stopniu każdy z nas podobnie postępuje i jak skąpiec nad nieużywanymi skarbami na straży stoi”. — w: *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 200.



przez to w perspektywie patriotycznej. Według niego rozbudzenie na nowo życia zakonnego na terenie Galicji miało nie tylko cel nadprzyrodzony i zbawczy dla samych zakonników, ale powinno przyczynić się do duchowej odnowy narodu. Potwierdzenie tej tezy znajdujemy w jednym z jego listów do władz zakonnych z dnia 16 XI 1883 roku, w którym postuluje utworzenie domu formacji dla kandydatów do zakonu przede wszystkim po to, aby „dać w kraju, skąd pochodzą powołania, normalny znak życia naszego zakonu, ukazując, że powołania są, o czym świadcząby nowicjat w Czernej”, a także by zatrzymać rodzime powołania w kraju, przez co wzmocnić go duchowo<sup>30</sup>. W liście do księcia Władysława Czartoryskiego, pisany w tym samym czasie, prosi o modlitwę, „aby liczba osób zakonu naszego w Polsce obecnie trochę się wzmocniła zasiłkiem z innego kraju”<sup>31</sup>. Było to konieczne dla efektywnego przeprowadzenia zamierzonego dzieła odnowy Karmelu i przez to także życia duchowego w Polsce. Ojciec Kalinowski — jak wspomniano — był twardym realistą. Wiedział, że nie jest to łatwe zadanie. „O ile bowiem trudno jest znaleźć młodzieńców z predyspozycją do życia wewnętrznego — pisał do Matki Anny Kalkstein dnia 27 V 1892 roku — o tyle łatwo jest znaleźć mnóstwo takich, którzy chętnie zaludnią mały nowicjat, aby go potem szybko opuścić. Nadto sama formacja zdolnych kandydatów wymaga także zakonników, którzy byliby w stanie oddawać się tej pracy z powodzeniem”<sup>32</sup>. W

---

<sup>30</sup> List do o. Hieronima Gotti OCD, Czerna 16 XI 1883, w: *Listy*, opr. Cz. Gil, t. 2, cz. 1, Kraków 1985, s. 69.

<sup>31</sup> List do Władysława Czartoryskiego, Czerna, 17 XI 1883, w: *Listy*, t. 2, cz. 1, s. 70.

<sup>32</sup> List do m. Anny Kalkstein OCD, Czerna 27 V 1892, w: *Listy*, t. 2, cz. 1, s. 284.

tym celu konieczne było stworzenie odpowiedniego środowiska dla weryfikacji powołań karmelitańskich.

Jak wiadomo, o. Rafał był pomysłodawcą utworzenia klasztoru w Wadowicach w tymczasowo wynajętym domu Foltina dla prowadzenia niższego seminarium na wzór tego, jakie widział na Węgrzech. Pomimo słabego zdrowia całym sercem angażował się potem w budowę właściwego gmachu dla kolegium filozoficzno-teologicznego karmelitów bosych, czy to będąc przełożonym teje wspólnoty, czy pełniąc później funkcję definitora prowincjalnego.

Duszpasterska aktywność św. Rafała Kalinowskiego, a szczególnie wytrwała posługa w konfesjonale, także miała bez wątpienia wymiar patriotyczny, choć dotyczyła bardziej lokalnego wymiaru. Wspomniane wyżej z okresu syberyjskiej tułaczki zatroskanie o moralny stan polskiego społeczeństwa po raz kolejny doszło do głosu w Wadowicach. Angażując się w sprawy mieszkańców tego galicyjskiego miasteczka, dostrzegał trapiące ich problemy. Była to przede wszystkim nieuczciwa konkurencja ze strony żydowskich handlarzy, szczególnie dotkliwie odczuwana w sytuacji ogólnej biedy, która skutkowałą pijaństwem oraz ogólną demoralizacją. Wadowiccy karmelici nie pozostawali na to obojętni, nawet jeśli było to za cenę odejścia od charyzmatu swego zakonu. Ojciec Kalinowski ubolewał nad tym, pisząc do definitorium prowincjalnego: „Wobec przepaści zepsucia miejscowego, członkowie zgromadzenia poczuwają się nieraz przez miłość bliźniego zobowiązani i jakby przymuszeni do nawiązania bezpośrednich kontaktów z osobami świeckimi, nadając w ten sposób zgromadzeniu oblicze misyjne, zamiast cech zakonu klauzurowego”<sup>33</sup>.

---

<sup>33</sup> List do definitorium prowincjalnego, Czerna, maj 1895, w: *Listy*, t. 2, cz. 1, s. 421.

On sam wobec rozmiarów demoralizacji, trawiącej lokalną społeczność, podjął bardzo zdecydowane działania. Najpierw interweniował u burmistrza miasta<sup>34</sup>. Widząc jednak opieszałość władz miasta wystosował pisemną skargę do Kurii Biskupiej w Krakowie, w której prosząc o interwencję i pomoc, opisuje cztery główne źródła zła moralnego. Oprócz oburzenia z powodu kolportażu zakazanych i niemoralnych książek, szczególnie mocno o. Rafał piętnował pijaństwo i prostytucję, szerzącą się za sprawą ponad dwudziestu „domów szynkowych”, prowadzonych przez żydów. „To otwiera drogę do przerażającego upadku obyczajów nie tylko między ludnością miejscową, ale nadto i zbiegającymi się na nabożeństwo z okolic”<sup>35</sup>. Kolejne poważne niebezpieczeństwo dla równowagi życia społecznego Wadowic i okolicznych parafii Święty widział w migracji zarobkowej na Śląsk i do Niemiec. Problem polegał na tym, że organizatorzy tychże robót sezonowych wykorzystywali niezaradność prostych ludzi udających się na poszukiwanie zarobku, wśród których bardzo dużą grupę stanowiły młode kobiety, a nawet dziewczęta. Można więc powiedzieć współczesnym językiem, że św. Rafał podjął walkę z handlarzami „żywym towarem”.

O dużej skali tego zjawiska społecznej demoralizacji, nad którą nie tylko ubolewał nasz Święty, ale wobec której podejmował konkretne przeciwdziałania, może świadczyć dość sarkastyczne stwierdzenie, jakie wyraził on — człowiek bardzo spokojny i zrównoważony — do swego przyjaciela, o. Władysława Nowakowskiego, kapucyna. Otóż w jednym z listów do niego adresowanych św. Rafał proponuje, aby zmienić ludowe przy-

---

<sup>34</sup> Zob. List do burmistrza m. Wadowic, 4 III 1894, w: *Listy*, t. 2, cz. 1, s. 360.

<sup>35</sup> List do Kurii Biskupiej w Krakowie, Wadowice, 24 III 1894, w: *Listy*, t. 2, cz. 1, s. 363.

słowie: „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej” na powiedzenie: „Wszędzie źle, ale w domu, tj. w Galicji – najgorzej”<sup>36</sup>.

Ubolewanie Świętego nad moralną nędzą polskiego społeczeństwa było przede wszystkim wyrazem jego świadomości, że jest to daleko gorsza forma zniewolenia narodowego, aniżeli polityczne represje zaborców, które dotknęły go osobiście. On, który niezwykle cenił sobie osobistą wolność w sytuacji ubezwłasnowolnienia na syberyjskim wygnaniu, najpierw jako nauczyciel dzieci, potem wychowawca książęcego syna, a wreszcie zakonnik i duszpasterz oraz przełożony wspólnot zakonnych, był wielkim orędownikiem takiej wolności woli, która zawsze pozostaje w funkcji godności człowieka i dziecka Bożego. Słusznie więc powiedział o nim Jan Paweł II podczas audiencji dla Polaków po kanonizacji (18 XI 1991), że „ojciec Rafał Kalinowski jest jednym z tych, którzy ten kruszec wolności Polaków szczególnie uszlachetnili”.

\*

Św. Rafał Kalinowski, człowiek wielkiej pokory i modlitwy, ale zarazem obdarzony zmysłem trafnej obserwacji i krytycznego realizmu, w swoich ponad 1720 listach, jakie się zachowały, nie epatował swoich korespondentów tym, że wobec patologicznych zjawisk rujnujących i tak osłabione zaborami polskie społeczeństwo podejmował różne pokuty i nieustającą modlitwę, najpierw jako człowiek świecki na zesłaniu, a potem jako karmelita bosy. Mamy jednak wszelkie podstawy do stwierdzenia, że tak było w istocie. Trudno bowiem wyobrazić sobie gorliwego

---

<sup>36</sup> List do o. Władysława Nowakowskiego, kapucyna, Czerna, 29 III 1895, w: *Listy*, t. 2, cz. 1, s. 413.

chrześcijanina, a tym bardziej świętego, który swoją miłością do Boga nie ogarniałby również swojej ojczyzny, danej mu jako naturalne środowisko do praktycznej realizacji powołania do doskonałości i świętości.

Jeżeli Józef Kalinowski, w imię miłości do Ojczyzny, bez oporu przyjął ofiarę dziesięcioletniego zesłania na Sybir i towarzyszące temu represje, to dowody tego samego zdrowego patriotyzmu bez trudu odkrywamy najpierw w jego pracy organicznej nad wychowywaniem młodego pokolenia Polaków, a potem w posłudze duszpasterskiej.

Słusznie więc zauważył abp Stanisław Nowak, metropolita częstochowski, w homilii podczas Mszy św. dziękczynnej za kanonizację 10 V 1992 roku, mówiąc, iż „święty Rafał był bohaterem miłości ojczyzny. Kochał Polskę. Był przywódcą Powstania Styczniowego. Dla naszej wspólnej ojczyzny cierpiał. Był właściwie męczennikiem miłości ojczyzny. Był skazany przecież na śmierć za Polskę i czekał na wykonanie wyroku. Wyroku śmierci nie wykonano, ale przyszła straszna katorga, przyszedł Sybir [...]. Udowodnił tam, że ojczyzna, że ludzkość, że jego rodacy, to wielka wartość”<sup>37</sup>.

Wymowna jest też uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej VI kadencji, podjęta na 39. — ostatnim posiedzeniu dnia 14 X 2007 roku, w której senatorowie uhonorowali św. Rafała Kalinowskiego, uznając Go „za godny naśladowania wzór Polaka bez reszty oddanego sprawom Ojczyzny, budującego fundamenty narodu, w oparciu o jego moralną przemianę, poszukującego jedności społecznej”<sup>38</sup>.

---

<sup>37</sup> w: *Święty Rafał Kalinowski. Księga Pamiątkowa 1835-1907-1991*, opr. zbior., Kraków 1993, s. 108.

<sup>38</sup> Cyt. za: <http://www.senat.gov.pl/k6/pos/039/039porz.htm> [21 X 2007].